

# Ocean niespokojny

Halina Frąckowiak

Walizki dwie  
i nieba dwa  
na drogę  
bo jedno tu  
a drugie już  
gdzieś tam  
więc drżałaś, gdy  
lot spóźniał się  
a potem  
zniknęłaś wśród  
drgających plansz  
i lamp

Ocen był  
nie większy niż  
twe serce  
myślałaś, że  
to w chmury krok  
nie w sen  
samolot siadł  
ktoś chwycił cię  
za rękę  
złożyłaś świat  
z tych paru scen

Przez rok przez dwa  
byłaś, jak ogień  
przez rok przez dwa  
wciąż w blasku braw  
nie znałaś dnia  
z napisem koniec  
lecz raz po raz  
szloch ścisnął krtań

Popłynął czas  
po nitkach stu  
autostrad  
już więcej wiesz  
niż w klatce ptak  
niż cień  
zmieniłaś twarz  
lecz w sercu cierń  
pozostał  
i pękło coś  
bo trudno żyć  
pod szkłem

Wciąż hotel twój  
chce sięgnąć aż  
do nieba  
i kaprys dnia  
wciąż mniej jest wart  
niż czek  
a jednak ty,  
gdy patrzysz  
na ocean  
wpatrujesz się

w ten drugi brzeg

Przez rok przez dwa  
byłaś, jak ogień  
przez rok przez dwa  
wciąż w blasku braw  
nie znałaś dnia  
z napisem koniec  
lecz raz po raz  
szloch ścisłał krtań

Przez rok przez dwa  
byłaś, jak ogień  
przez rok przez dwa  
wciąż w blasku braw  
gdy znajdziesz dzień z  
z napisem koniec  
czy wtedy też  
szloch ściśnie krtań